



Z misją w Wilnie

Ks. Michał Cebulski
o relacjach, wspólnocie i wierze

**SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY**

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

REDAKTOR NACZELNY

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO

Magdalena Torbiczuk
redakcja@misjesalezjanie.pl

SKŁAD GRAFICZNY

Krzysztof Karpiński

WSPÓLPRACA

Renata Piotrowska
(Adopcja na Odległość)
Joanna Matuszek (Wolontariat)
Iwona Błędowska (Media)
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)

NASZE KONTA BANKOWE

Konto w złotych (PLN)
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW



misjesalezjanie.pl

W tym numerze poznajemy ks. Michała, misjonarza posługującego w Wilnie. To doskonała okazja, by zadać sobie pytanie: czym są dla nas misje? Często kojarzymy je z ubogimi krajami, odległymi miejscami i nieodkrytymi zakątkami świata. Przez wiele lat misjonarze rzeczywiście wyjeżdżali głównie do Afryki czy Ameryki Południowej. Dziś jednak sytuacja zmienia się na naszych oczach – terenami misyjnymi coraz częściej stają się kraje Europy.

Ksiądz Michał, po otrzymaniu krzyża misyjnego, podzielił się z nami swoją historią:

„Pisząc do Przełożonego Generalnego podanie o wyjazd na misje, wspomniałem, że szczególnie pociąga mnie Europa Zachodnia. Mam poczucie, że ludzie żyjący w wysoko rozwiniętych krajach zmagają się z wielką biedą duchową, która powoduje pustkę i brak poczucia sensu życia”.

Okazało się, że współbracia z Litwy poprosili o misjonarza znającego język polski. Tak ks. Michał trafił do Wilna, gdzie od ponad roku posługuje.

Edukacja jest fundamentem rozwoju człowieka. Dlatego od 24 lat wspieramy dzieci i młodzież dzięki programowi Adopcji na Odległość. Opłacamy chesne, kupujemy mundurki, zeszyty, książki, ołówki i buty. Jeśli jest taka potrzeba, zapewniamy także wyżywienie i leczenie. W Mansie siostry salezjanki prowadzą przedszkole oraz szkołę podstawową, gdzie realizowany jest ten program.

Miriam, Joseph, Wilson i Matthew napisali do Was krótkie listy, aby serdecznie podziękować za Wasze wsparcie. Koniecznie je przeczytajcie!

Magdalena Torbiczuk
zastępca redaktora naczelnego

4 **DUCH ŚWIĘTY PROWADZI NAS W MISJI**
Ks. Jacek Zdzieborski SDB
Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

5 **ZDJĘCIE NUMERU**

6-7 **ŚLUDZY DOBRZY, WIERNI I ODWAŻNI**
Ks. Stefano Martoglio
List Przełożonego Generalnego

8-15 **Z MISJĄ W WILNIE**
Rozmowa z ks. Michałem Cebulskim
Prosto z misji



20-23

Dzięki Adopcji na Odległość dzieci i młodzież w Mansie uczęszczają do szkoły. Poznaj naszych podopiecznych.



8-15 **PROSTO Z MISJI**

Ks. Michał jako młody kapłan wyjechał do pracy misyjnej. Od ponad roku pracuje w Wilnie. W wywiadzie opowiada o swojej codzienności i kraju, w którym głosi Ewangelię.

16-19 **OD 24 LAT DAJEMY DZIECIOM SZANSĘ NAUKI**
150-lecie misji salezjańskich

20-23 **WASZA DOBROĆ ZMIENIA ŻYCIE**
List z Zambii
Adopcja na Odległość

24-25 **PROJEKTY MISYJNE – LISTA AKTUALNYCH ZBIÓREK**

26-31 **SPRAWOZDANIE**

32 **KAPŁAN ODDANY BOGU I LUDZIOM**
Wspomnienie ks. Augustyna Dziędziela

33 **MARYJO, MARYJO, MARYJO!**
Ks. Adam Wtulich SDB
Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

34 **MISYJNA KUCHNIA**

35 **OGŁOSZENIA**



26-31

Razem uczyniliśmy wiele dobra dla dzieci, młodzieży i ubogich. Wspieramy misje modlitwą i czynem. Zobacz sprawozdanie za 2024 rok.



32

Wspominamy ks. Augustyna Dziędziela, salezjanina – niezwykłego kapłana i misjonarza, człowieka o pięknym sercu, oddanym Bogu i ludziom.



Ks. Jacek Zdzieborski SDB

Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego



Duch Święty prowadzi nas w misji

**REFLEKSJE Z KAPITUŁY
GENERALNEJ SALEZJANÓW**

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich,

pozdrawiam serdecznie z Turynu, gdzie na Valdocco, od połowy lutego do połowy kwietnia, uczestniczę w 29 Kapitule Generalnej zgromadzenia salezjańskiego. Dzięki otwartości na misje *ad gentes* zgromadzenie jest dziś obecne w 137 państwach, skąd przybyli przedstawiciele, aby podczas Kapituły wsłuchiwać się w głos Ducha Świętego i odkrywać, jak w tym konkretnym momencie historii możemy wypełniać charyzmat zostawiony przez świętego Jana Bosko, a tym samym jeszcze lepiej służyć Kościołowi.

Kapituła Generalna jest najważniejszym zebraniem członków zgromadzenia, które odbywa się raz na sześć lat. To wtedy podejmowane są najważniejsze decyzje dla zgromadzenia, tworzy się wspólną wizję oraz wyznacza kierunki działań. Podczas kapituły Generalnej wybierany jest przełożony generalny oraz wszyscy członkowie rady generalnej.

Znamienne jest, że wszystko odbywa się w atmosferze modlitwy, wsłuchiwania się w Słowo Boże oraz braterskiego dzielenia. Na Valdocco odbywa się też codzienna adoracja Najświętszego



**NIECH
DUCH ŚWIĘTY
TOWARZYSZY
NAM WSZYSTKIM
I UZDALNIA NAS
DO STAWANIA SIĘ
ZNAKAMI NADZIEI
WE WSZYSTKICH
ŚRODOWISKACH,
W KTÓRYCH
ŻYJEMY.**



**Kilka ujęć
z pierwszego
tygodnia
Kapituły GC29.**

Sakramentu, podczas której wiele osób konsekrowanych i świeckich trwa w cichej modlitwie w intencji Kapituły oraz podejmowanych tam decyzji. Mamy świadomość, że ta modlitwa płynie w tym samym czasie ze wszystkich zakątków ziemi.

Drodzy, niech Duch Święty towarzyszy nam wszystkim i uzdalnia nas do stawania się znakami nadziei we wszystkich środowiskach, w których żyjemy. W Wielkim Poście trwajmy w rozważaniu Męki Pańskiej, a łaska Pana niech dokonuje cudu oczyszczenia i przemiany naszych serc.

Zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa niech stanie się motorem napędowym do odnowy naszego życia chrześcijańskiego i głoszenia, że Jezus zmartwychwstał, a my jesteśmy Jego świadkami.

Tego z całego serca wszystkim życzę, dziękując za dar tworzenia wspólnego dzieła, jakim jest dzieło misyjne w duchu św. Jana Bosko. Niech Maryja, Wspomożenie Wiernych czuwa nad nami i kieruje naszymi krokami.

Ks. Jacek Zdzieborski



BOLIWIA SANTA CRUZ

Na ulicach Zambii, Sierra Leone, Boliwii czy Peru spotykamy dzieci ulicy. Bezdomność dzieci – dla nas abstrakcja, a w wielu miejscach świata codzienność. Przyczyn jest kilka: ubóstwo, rozpad rodziny, śmierć i brak opiekunów, przemoc fizyczna, psychiczna i seksualna, uzależnienia rodziców, a także wykorzystywanie dzieci do żebractwa lub świadczenia usług seksualnych. 12 kwietnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dzieci Ulicy.

W Santa Cruz pracuje ks. Andrzej Borowiec. Salezjanie, wychowawcy, lekarz lub pielęgniarka oraz wolontariusze każdego dnia wychodzą na ulice, by pomagać dzieciom ulicy. Prowadzą także domy dziecka i zapewniają edukację. Ks. Andrzej opowiada historię 9-letniej Anity, która trafiła do jednego z takich domów: Okazuje się, że mieszkała z 15-letnim bratem i samotną matką alkoholicką. I tu zaczyna się dramat dziecka. Matka nie pracuje, więc wpada na pomysł wykorzystania swojej 9-letniej córki do zarobku. Po prostu sprzedaje (wynajmuje) ją starszym mężczyznom do uciech seksualnych. To samo robi jej brat...

PRZESŁANIE WIKARIUSZA
PRZEŁOŻONEGO GENERALNEGO

Ks. Stefano Martoglio

Słudzy dobrzy, wierni i odważni



Prorok Izajasz zwraca się do Jerozolimy słowami: „Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą” (Iz 60,1). Jego wezwanie, aby powstać, mimo że nadchodzi światło, może zaskakiwać, zwłaszcza w kontekście trudnych doświadczeń, jak wygnanie i prześladowania, które dotknęły lud.

To zaproszenie pozostaje aktualne również dziś, gdy przeżywamy rok jubileuszowy. W tym złożonym świecie i my jesteśmy wezwani, by powstać, rozpocząć na nowo i z odwagą podążać naprzód – jako ludzie i jako wierzący, odnowieni w nowym życiu.

Dla nas jest ojcem!

Posiadanie ojca w życiu jest niezwykle ważne – nie tylko w wymiarze ludzkim, ale także w wierze, w drodze za Chrystusem. Mieć wspaniałego ojca to nieoceniony dar,

Ks. Stefano Martoglio SDB

Wikariusz Przełożonego Generalnego Salezjanów

który kształtuje nas i nasze doświadczenie wiary. Jeśli tak było w przypadku Księdza Bosko, dlaczego miałyby być inaczej w naszym życiu?

Jest to pytanie egzystencjalne, które wprawia nas w ruch i zmienia nas, w duchu Jubileuszu, czyniąc nas osobami „odnowionymi”, „przemienionymi”. Oto głęboki sens postaci Księdza Bosko – nie tylko podziwiać, ale i naśladować!

W tym jubileuszowym roku, który obchodzimy w duchu nadziei i świadomości obecności Boga pośród nas, Ksiądz Bosko staje się dla nas jasnym i mocnym punktem odniesienia.

Mówiąc o nadziei, warto przypomnieć słowa Księdza Bosko, które znalazły się w tegorocznej Wiązance: : «Salezjanin, jak mówił Ksiądz Bosko, „jest gotów znosić upały i chłody, pragnienie i głód, trudy i zniewagi, ilekroć chodzi o chwałę Bożą i zbawienie dusz”; a wewnętrznym wsparciem dla tego wymagającego usposobienia ascetycznego jest myśl o raju, będąca odzwierciedleniem dobrego sumienia, z jakim salezjanin pracuje i żyje. „W każdym naszym zajęciu, w każdej naszej pracy, trudzie czy niepowodzeniu, nie zapominajmy nigdy, że [...] On prowadzi rejestr każdej najdrobniejszej rzeczy wykonanej dla Jego świętego imienia i jest prawdą wiary, że w swoim czasie wynagrodzi nas z całą hojnością. Przy końcu naszego życia, kiedy staniemy przed Jego Boskim trybunałem, spoglądając na nas z miłością powie nam: „Dobrze, sługo dobry i wierny, byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię; wejdź do radości twego Pana” (Mt 25, 21). „W trudach i cierpieniach nie zapominajmy nigdy, że mamy przygotowaną wielką nagrodę w niebie”. A kiedy nasz Ojciec mówi, że salezjanin wycieńczony z powodu zbytnej pracy oznacza zwycięstwo dla całego Zgromadzenia, wydaje się sugerować wprost wymiar bratersko-wspólnotowy nagrody, niejako wspólnotowy zmysł Nieba!».

Salve, salvando salvati – Witaj, zbawiając innych, zbawiasz siebie

Ksiądz Bosko był człowiekiem wielkiej nadziei. Jego duch salezjański był przeniknięty pewno-



**NADZIEJA ZARAŻA
W BŁOGOSŁAWIONY
SPÓSÓB,
PRZENOSZĄC SIĘ
Z SERCA NA SERCE.
TOTALITARNE MOCE
ZAWSZE STARAJĄ
SIĘ JĄ USUNĄĆ
I WYWOŁAĆ
ROZPACZ.
WYCHOWANIE DO
NADZIEI OZNACZA
ĆWICZENIE SIĘ
W WOLNOŚCI.**



ścią i odważnym dynamizmem Ducha Świętego. Potrafił przełożyć tę nadzieję na swoje życie w dwóch wymiarach: osobistego uświęcenia i misji zbawienia innych. A może raczej – i to jest istotna cecha jego duchowości – osobistego uświęcenia *poprzez* zbawienie innych.

Jego słynna zasada trzech „S” – *Salve, salvando salvati* (Witaj, zbawiając innych, zbawiasz siebie) – choć brzmi jak prosta mnemotechnika, w rzeczywistości kryje głęboką prawdę: osobista świętość i troska o zbawienie innych są z sobą nierozzerwalnie związane.

Biskup Erik Varden mówi: „Tu i teraz nadzieja jawi się jako błysk. To nie znaczy, że jest mało ważna. Nadzieja zaraża w błogosławiony sposób, przenosząc się z serca na serce. Totalitarne moce zawsze starają się ją usunąć i wywołać rozpacz. Wychowanie do nadziei oznacza ćwiczenie się w wolności.

W swoim wierszu Péguy przedstawia nadzieję jako płomień lampy w sanktuarium. Mówi, że ten płomień *przekroczył głębię nocy*. Pozwala nam dostrzec to, co jest teraz, ale także przewidzieć to, co może być. Mieć nadzieję to postawić w życiu na to, co może się wydarzyć. To sztuka, którą trzeba praktykować wytrwale – szczególnie w tej fatalistycznej i deterministycznej atmosferze, w której żyjemy”.

Niech Bóg pozwoli nam przeżyć ten rok jubileuszowy w tym właśnie duchu. Niech prowadzi nas przez ten miesiąc światłem nadziei – nadziei, która jest obecnością Boga w naszym życiu.



Magdalena Torbiczuk
redakcja

Z misją w Wilnie

**Ks. Michał Cebulski
o relacjach, wspólnocie
i wierze**



KS. MICHAŁ CEBULSKI

pochodzi z Chorzowa. Święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 2023 roku. Kilka miesięcy później, a dokładnie 24 września 2023 roku, w Bazylice Maryi Wspomożycielki w Turynie otrzymał krzyż misyjny podczas 154. Salezjańskiej Wyprawy Misyjnej.

Młody misjonarz już jako kleryk zdobywał doświadczenie pracy w innych krajach. Przez rok, jako asystent, pomagał na placówce salezjańskiej w Irlandii. Powołanie ks. Michała zaczęło kształtować się już w dzieciństwie, kiedy z fascynacją słuchał opowieści o misjach. Będąc w Zgromadzeniu Salezjańskim, rozeznawał, do czego zaprasza go Bóg.

Zawsze chętny do pomocy – podczas pandemii COVID-19 pomagał w Domu Opieki Społecznej, oddawał krew, za co otrzymał legitymację Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi, a także był jednym z organizatorów salezjańskiego wyjazdu na Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie. Jednak przede wszystkim jest oddany Bogu.



Minął rok od rozpoczęcia przez Księdza pracy misyjnej w Wilnie. Jak podsumowałby Ksiądz ten czas?

Był to rok wyjątkowy, trudno go porównać z jakimkolwiek innym przeżyciem. To zarówno moje pierwsze doświadczenie duszpasterstwa w pełnym zakresie obowiązków, jak i poznawanie nowej kultury oraz ludzi, którym mam służyć. Najsilniejszym wrażeniem był chyba sam dzień przyjazdu – kiedy uświadomiłem sobie, że skoro chcę być wierny mojej decyzji wyjazdu, to nie mam „paliwa na powrót”. Klamka zapadła – cokolwiek by się nie działo, zostaję tu. I nie jest to pobyt tymczasowy (jakich w poprzednim okresie formacji było bardzo wiele – odbywaliśmy praktyki w różnych wspólnotach).

Czym zajmuje się Ksiądz na co dzień? Jak wygląda Księdza praca duszpasterska?

Moje obowiązki polegają przede wszystkim na duszpasterstwie młodzieży polskiej w naszej parafii – organizuję spotkania, wyjazdy, prowadzę formację oraz indywidualne towarzyszenie. Ponadto uczę się języka litewskiego i stopniowo wchodzę w świat Litwinów, na tyle, na ile pozwala mi język.

Na chwilę obecną potrafię już odprawić Mszę Świętą, powiedzieć kazanie (które zawsze piszę i daję do sprawdzenia), spowiadać, odprawiać nabożeństwa czy pogrzeby. Udaje mi się prowadzić proste rozmowy, ale ciągle nie jest to poziom, który pozwoliłby na prowadzenie grupy młodzieżowej, rekolekcji czy bardziej skomplikowanych aktywności.



**NAJSILNIJSZYM
WRAŻENIEM
BYŁ CHYBA SAM
DZIEŃ PRZYJAZDU
– KIEDY
UŚWIADOMIŁEM
SOBIE, ŻE SKORO
CHCĘ BYĆ WIERNY
MOJEJ DECYZJI
WYJAZDU, TO NIE
MAM „PALIWA
NA POWRÓT”.
KLAMKA ZAPADŁA
– COKOLWIEK BY
SIĘ NIE DZIAŁO,
ZOSTAJĘ TU.**

Dużo czasu zajmuje mi także „praca koncepcyjna”, czyli słuchanie ludzi, planowanie aktywności, tworzenie wydarzeń oraz środowiska, w którym młodzież będzie czuła się dobrze. Z jednej strony prowadzimy w Wilnie zwyczajną parafię, z drugiej – bardzo zależy mi na tym, by młodzież odbierała to miejsce jako dom, w którym jest mile widziana i w którym dobrze spędza się czas.

Wiele rzeczy zaczynamy od zera, ponieważ przez dłuższy czas Polacy nie mieli księdza, który by biegłe władał ich językiem. W związku z tym brakowało dla nich odpowiedniej liczby duszpasterskich propozycji.

Jak wygląda prowadzone przez Księdza duszpasterstwo Polaków?

Naszą parafię, która liczy 30 tysięcy wiernych, w około jednej trzeciej tworzą Polacy. Są to potomkowie Polaków, którzy zamieszkiwali te tereny od pokoleń – nie przyjechali znikąd, są w Wilnie u siebie. Istnieją tu polskie szkoły, domy kultury, zespoły muzyczne, teatry itp. Społeczności Polaków i Litwinów naturalnie się przenikają.

Czasem „tutejsi” sami określają się bardziej jako „Wilniuki” niż Polacy czy Litwini. Jest to temat złożony, ale faktem jest, że społeczność polska ceni sobie możliwość duszpasterstwa w języku ojczystym – i nie chodzi tylko o nabożeństwa czy sakramenty, lecz także o grupy parafialne i wyjazdy.

W praktyce mamy codziennie jedną Mszę Świętą po polsku i dwie po litewsku, a w niedziele



dwie po polsku i cztery po litewsku. W zasadzie wszystkie propozycje duszpasterskie staramy się organizować w obu językach. Oczywiście są również momenty wspólne – i chciałbym, aby w przyszłości było ich jeszcze więcej.

W jakiej dzielnicy Wilna znajduje się Wasz kościół? Proszę opowiedzieć o parafianach i ich codzienności.

Nasz kościół mieści się w centrum dużego osiedla, w dzielnicy Lazdynai (po polsku: Leszczyniaki). Kościół otaczają liczne bloki, choć nie brakuje terenów zielonych. Jest to klasyczny postkomunistyczny krajobraz – znajdują się tu sklepy, szkoły, a życie toczy się normalnie.

Współczesne wyzwania, które komunizm pozostawił po sobie, są tu widoczne nieco bardziej niż w Polsce. Sporo ludzi nie

interesuje się sprawami wiary, gdyż religia była przez dekady systematycznie wykorzeniana ze społeczeństwa.

Jednym z problemów jest alkoholizm, choć państwo intensywnie z nim walczy (alkohol można kupić od 21. roku życia i tylko między 10:00 a 20:00, a w niedzielę do 15:00). Kolejnym problemem są słabe więzi rodzinne, rozbite małżeństwa oraz emigracja zarobkowa.

Jednak to tylko część rzeczywistości – nie chcę generalizować. Jest tu wielu wspaniałych ludzi, oddanych swoim rodzinom, drugiemu człowiekowi i Kościołowi. W przestrzeni publicznej panuje swoisty spokój, serdeczność i naturalność – widać wiele osób, które sobie pomagają. Zarówno na świecie, jak i w naszym Lazdynai, jest znacznie więcej dobra niż trudności.



Przeczytałam, że na Litwie co piąty mieszkaniec żyje w ubóstwie. Czy to zauważalne?

Trudno opisać sytuację materialną członków naszej parafii jednym prostym stwierdzeniem. Z pewnością problem ubóstwa w stolicy nie jest tak zauważalny, jak na litewskich wsiach. Owszem, i u nas są ubodzy, którym staramy się pomóc. Parafialny Caritas co tydzień dystrybuje paczki z żywnością i ubraniami. Mamy również świetlicę przyparafialną, do której uczęszczają dzieci z rodzin bardzo potrzebujących. Zdarza się także, że dajemy pracę przy parafii osobom, które są w stanie własnymi rękami zarabiać na swoje utrzymanie.

Co Księdzu jako misjonarzowi sprawia największą radość?

Zdecydowanie największą radością są dla mnie momenty, w których widzę, jak młodzież szuka Boga i odnajduje Go w swoim życiu. Cieszy mnie to, że wiara staje się dla nich żywa, że łączy się z ich codziennością, że zaczynają traktować Pana Boga jak kogoś bardzo bliskiego. Kiedy widzę młodych otaczających ołtarz podczas adoracji, uświadamiam sobie, że dla tego momentu warto podjąć każdy trud. Zapału i energii dodaje mi również to, że możemy wspólnie tworzyć wspomnienia, spędzać czas, modlić się, świętować i wyjeżdżać.

Jakie różnice i podobieństwa widzi Ksiądz w prowadzeniu duszpasterstwa w Polsce i na Litwie?

W gruncie rzeczy dostrzegam znacznie więcej podobieństw niż różnic. Mam wrażenie, że wiele zjawisk pojawia się najpierw w Europie Zachodniej, a następnie przenosi się do Europy Środkowej i Wschodniej. Wyzwania są więc bardzo podobne do tych w Polsce – religijność bywa powierzchowna i bardziej polega na „chodzeniu do kościoła” (i to też nie zawsze), niż na osobistym kontakcie z Bogiem. Jak już wspomniałem, wiara była mocniej zwalczana w Związku Radzieckim niż w komunistycznej Polsce. Jednak w czasach wolności pojawiły się nowe zjawiska – zachłyśnięcie się konsumpcjonizmem, które zagłuszyło w wielu osobach głód Boga. Dotyczy to jednakowo obu krajów.

Mógłby Ksiądz więcej powiedzieć o sytuacji wiernych w czasach komunizmu?

Nie posiadam szczegółowej wiedzy, ale kilka faktów mogę przytoczyć. Przede wszystkim brakowało kościołów, ponieważ ówczesnie istniejące w większości zamknięto i przerobiono na lokale publicznych instytucji. Czasem w wyjątkowo perfidny sposób – jak stało się to z jezuickim kościołem św. Kazimierza, jednym z najbardziej reprezentacyjnych w Wilnie, który został przemianowany na muzeum ateizmu. Po 1990 roku budynki te zwrócono Kościołowi – diecezji lub zakonowi – ale były one często w opłakanym stanie. W wielu zabytkowych, historycznych kościołach na wileńskiej



CIESZY MNIE TO, ŻE WIARA STAJE SIĘ DLA NICH ŻYWA, ŻE ŁĄCZY SIĘ Z ICH CODZIENNOŚCIĄ, ŻE ZACZYNAJĄ TRAKTOWAĆ PANA BOGA JAK KOGOŚ BARDZO BLISKIEGO. KIEDY WIDĘ MŁODYCH OTACZAJĄCYCH OŁTARZ PODCZAS ADORACJI, UŚWIADAMIAM SOBIE, ŻE DLA TEGO MOMENTU WARTO PODJĄĆ KAŻDY TRUD.

starówce do dziś trwają remonty. Na nowopowstających osiedlach, takich jak nasze Łazdynai, kościołów po prostu nie było. Co ciekawe, mimo że miejsce, gdzie obecnie znajduje się nasz kościół, nie było jeszcze zabudowane, już krążyły informacje, że kiedyś tam powstanie. Nasza parafia jest pierwszą, która powstała po odzyskaniu niepodległości od Związku Radzieckiego. Na niektórych dużych wileńskich osiedlach do dziś nie ma kościoła. Kilka świątyń jest w budowie, ale i tak ludzie muszą pokonywać spore odległości, by uczestniczyć w Eucharystii i życiu parafialnym. Skutkuje to bardzo luźnym podejściem do praktyk religijnych – pewna grupa osób, które uważają się za katolików, wciąż nie ma świadomości, że niedzielna Eucharystia jest niezbędnym elementem podtrzymującym relację z Bogiem. Prześladowania dotyczyły również sprawowania kultu. Można tu usłyszeć różne historie, na przykład o święceniach kapłańskich, które odbywały się na ławce w parku lub w restauracji. Podczas posiłku, gdy upadł widelec, biskup nakładał ręce na diakona, co jest koniecznym warunkiem święceń. W naszym domu mamy kilka pamiątek po tamtych czasach, pozostawionych przez zmarłych księży, jak na przykład ozdobny zegar, w którego tylnej części mieścił się schowek – służył on jako tabernakulum. Mamy też miniaturowe kielichy i paramenty mszalne. Starsze osoby często opowiadają, że w społeczeństwie, przestrzeni publicznej i zakładach pracy panowała ogromna presja przeciwko wierze. Z jej powodu ludzie

zniechęcali się do praktyk religijnych, często nie chrzcili dzieci ani nie posyłałi ich do pierwszej komunii i bierzmowania. Niejedna rodzina przechodziła z tego powodu wielkie próby, gdy jedna strona małżeństwa była bardziej uległa prądom społecznym, a druga bardziej otwarta na Boga. Jednak Duch Święty zawsze prowadzi Kościół. Warto zwrócić uwagę, że w czasach komunistycznych na Litwie rozwijało się życie zakonne, zwłaszcza w żeńskich zgromadzeniach niehabitowych. Do dziś istnieje tu wiele takich wspólnot, które żyją nieraz w ukryciu – ich domem zakonnym jest mieszkanie w bloku, a ich misją jest ewangelizacja najbliższego otoczenia.

”

**SZCZEGÓŁOWYCH
PLANÓW I MARZEŃ
MAM BARDZO
DUŻO, ALE
WAŻNE, ŻEBY
TO WSZYSTKO
BYŁO DZIEŁEM
BOGA – MY
JESTEŚMY TYLKO
NARZĘDZIAMI.
DLATEGO TAK
WAŻNE JEST
ROZEZNANIE TEGO,
O CO PROSI BÓG.**

A czy dzieci i młodzież na Litwie mają podobne problemy i wyzwania jak w Polsce?

Tak, są bardzo podobne. Brak autorytetów, przebudźcowanie mediami społecznościowymi, niskie poczucie własnej wartości oraz izolacja spowodowana COVID-19 – to tylko niektóre z trudności, z którymi mierzy się młodzież. Potrzeba więc cierpliwego towarzyszenia, poświęcenia im uwagi i czasu, stworzenia okazji, by mogli przekonać się o swojej wartości i odkryć swoje talenty. Dlatego ważne jest, aby parafia salezjańska była środowiskiem życia, a nie tylko miejscem, do którego się przychodzi i z którego się wychodzi bez żadnego wpływu na codzienność.





A jak nauka języka? Czy sprawia trudności, stawia bariery, czy raczej jest źródłem śmiesznych sytuacji i sympatii?

Język litewski z pewnością nie należy do łatwych. Skomplikowana gramatyka i brzmienie zupełnie inne niż w znanych mi wcześniej językach sprawiają, że postępy są powolne. Ale jestem cierpliwy i wiem, że nie muszę od razu być biegły. Na szczęście Litwini są wyrozumiali i doceniają mój wysiłek. Samo podjęcie nauki języka wzbudza sympatię i życzliwość. A śmiesznych sytuacji było niemało – najbardziej zapamiętałem, jak zamiast otworzyć garaż do przechowywania jedzenia na parafialne święto, przyniosłem kubek gorącej wody. Na szczęście w sytuacjach krytycznych można się tu ratować angielskim, a z wieloma ludźmi również i polskim.

Co ciekawe, nauka języka nie dotyczy tylko mojej relacji z Litwinami, ale również i z Polakami, gdyż polski wileński bardzo różni się od polskiego z Polski. Szczególnie młodzież posługuje się swoistym żargonem – mieszanką polskiego (z dużą ilością zwrotów staropolskich), litewskiego, angielskie-

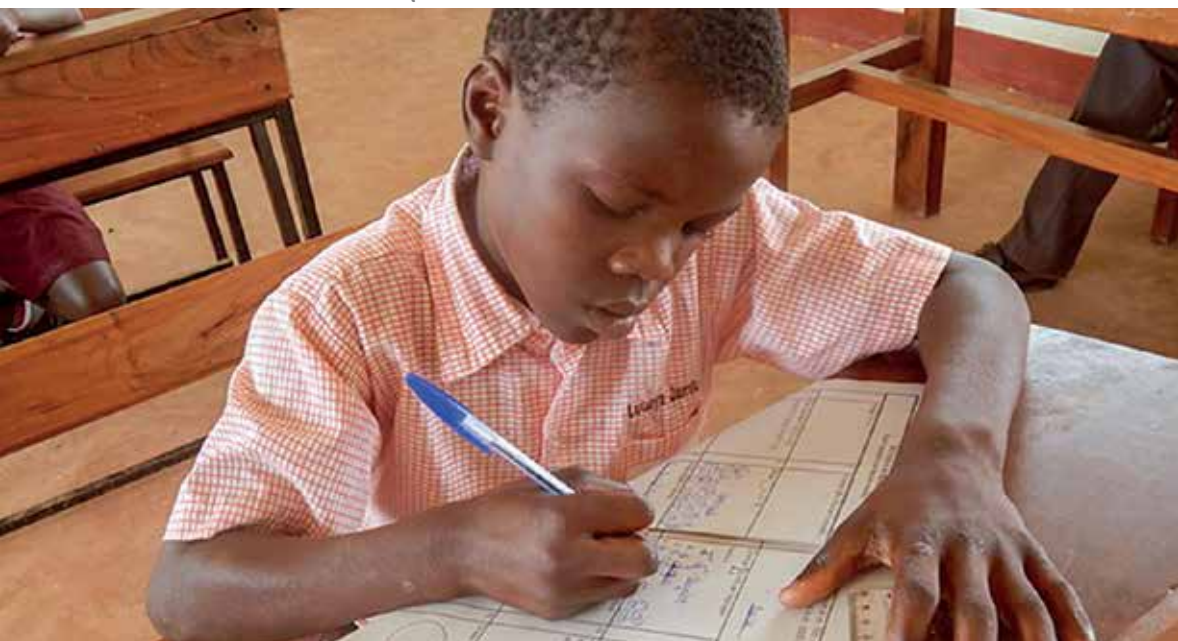
go i rosyjskiego. Kiedy młodzi rozmawiają między sobą, to ja naprawdę czasem nie rozumiem nawet kontekstu rozmowy. Działa to również w drugą stronę – niejednokrotnie muszę tłumaczyć użyte przeze mnie słowa, które są dla mnie tak oczywiste, że aż trudno ułożyć ich definicję.

Jakie ma Ksiądz dalsze plany i marzenia?

Głosić Ewangelię, tworzyć miejsce, w którym można spotkać żywego Boga, obecnego w sakramentach, Piśmie Świętym i drugim człowieku. Ludzie są nam bardzo życzliwi, wierzę, że w tym miejscu można zrobić bardzo dużo. Szczegółowych planów i marzeń mam bardzo dużo, ale ważne, żeby to wszystko było dziełem Boga – my jesteśmy tylko narzędziami. Dlatego tak ważne jest rozeznanie tego, o co prosi Bóg.

W jakiej intencji moglibyśmy się pomodlić?

O to, aby zawsze Bóg był na pierwszym miejscu w naszej wspólnotcie, misji i w życiu ludzi, z którymi się spotykamy.



Dajemy dzieciom szansę nauki

Z okazji Jubileuszu 150 lat misji salezjańskich, który przypada w tym roku, publikujemy cykl artykułów o polskim wkładzie w to wielkie dzieło. Dziś skupiamy się na programie Adopcji na Odległość, który prowadzimy na 45 placówkach w 20 krajach.

Dlaczego dzieci nie chodzą do szkoły?

Sześć na dziesięć dzieci w wieku 10 lat nie potrafi przeczytać ze zrozumieniem prostej historii. Aż 244 miliony dzieci i młodzieży nie uczęszcza do żadnej szkoły. Takie dane z ostatnich lat przedstawia Polski Komitet ds. UNESCO.

Istnieje wiele przyczyn, dla których dzieci nie mają szansy uczęszczania do szkoły. Główną z nich jest ubóstwo. W wielu krajach, nawet jeśli edukacja jest darmowa, rodziny muszą zapewnić dzieciom mundurki, buty, artykuły szkolne, a czasem także opłacić prąd w szkole lub zakup drewna na opał. Jeśli rodzina jest liczna, do szkoły w pierwszej kolejności pójdą najstarsze dzieci.

Kolejnym powodem jest ograniczony dostęp do edukacji. W wielu miejscach – na przykład w afrykańskim buszu lub amazońskich wioskach – brakuje placówek edukacyjnych. Dochodzą do tego również tradycje i normy kulturowe. Edukacja, zwłaszcza

Magdalena Torbiczuk
redakcja

dziewcząt, często nie jest uważana za priorytet – rodzice wolą mieć pomoc w domu lub posłać dziecko do pracy.

Dodatkowymi czynnikami utrudniającymi dostęp do edukacji są także problemy z nałogami rodziców, rozbite rodziny oraz choroby.

Jak zaczęła się pomoc

Program Adopcji na Odległość powstał 1 kwietnia 2001 roku pod hasłem: *Dajmy dziecku szansę nauki*. Do Ośrodka Misyjnego napływały listy, w których misjonarze opisywali tragiczne historie dzieci – głodnych, pozbawionych edukacji, schorowanych – nie mających szans na zmianę swojego życia. Czy można pozostać obojętnym na ich cierpienie? Nie! Dlatego uruchomiono program pomocy, który nie odpowiadał

jedynie na pojedyncze problemy, ale miał być kompleksowy i ciągły.

Ksiądz Józef Gotter był jednym z pierwszych misjonarzy, którzy podjęli się prowadzenia Adopcji na Odległość. Opiekował się sierotami w zambijskim Kazembe oraz wspierał dziewczęta, które wcześniej zostały matkami, aby po urodzeniu dziecka mogły kontynuować przerwana naukę.

W tamtych latach koordynacja i przesyłanie listów oraz zdjęć wyglądały zupełnie inaczej. Listy pisano ręcznie, zdjęcia robiono aparatem analogowym, a nigdy nie było pewności, czy wysłana paczka dotrze do adresata. Z tego powodu materiały adopcyjne przekazywano misjonarzom wracającym na urlop do Polski.

Śladem ks. Józefa poszli kolejni misjonarze. Ksiądz Jerzy Szurgot w jednym z listów pisał:

„Zaczął się w Zambii rok szkolny, więc opłaciliśmy szkołę tym, którzy byli na liście, oraz umieściliśmy w szkołach ponad 40 dzieci – sierot, którymi się tu opiekujemy. (...) Kupiliśmy im buty, uszyliśmy mundurki i wyposażyliśmy ich w zeszyty oraz inne przybory szkolne. Dzieci naprawdę się cieszą, że mogą wraz z innymi ‘szczęściarzami’ iść do szkoły i się uczyć. Dziękuję w ich imieniu Wam wszystkim – za dobrą robotę i wsparcie. Później znów się odezwę, jak znajdę więcej czasu. Jeszcze raz pozdrawiam Was wszystkich bardzo serdecznie i życzę Wam stałej opieki Bożej i Wspomożycielki. Z Bogiem”.

Na początku program obejmował konkretne dzieci, jednak liczba potrzebujących była ogromna. W miarę rozwoju pomocą za-

”

**ZACZAŁ SIĘ
W ZAMBII ROK
SZKOLNY, WIĘC
OPŁACILIŚMY
SZKOŁĘ TYM,
KTÓRZY BYLI NA
LIŚCIE, ORAZ
UMIEŚCILIŚMY
W SZKOŁACH PONAD
40 DZIECI – SIEROT,
KTÓRYMI SIĘ TU
OPIEKUJEMY.**

(...)

**KUPILIŚMY IM
BUTY, USZYLIŚMY
MUNDURKI
I WYPOSAŻYLIŚMY
ICH W ZESZYTY
ORAZ INNE
PRZYBORY
SZKOLNE.**

często obejmować całe grupy dzieci z danej placówki lub szkoły. Dzięki temu wsparcie otrzymywało coraz więcej uczniów. Nasi podopieczni mogli zjeść do syta, uczyć się alfabetu, pisania i czytania oraz odważnie marzyć.

Edukacja, dożywianie i leczenie

Pomagamy najlepiej, jak umiemy. Zapewniając edukację, zmieniamy przyszłość konkretnych dzieci, ich rodzin oraz całych społeczności. Dzięki Adopcji na Odległość opłacamy czesne w szkołach, zapewniamy mundurki, buty, podręczniki, plecaki, długopisy i inne przybory szkolne. Oferujemy dzieciom i młodzieży kompleksową opiekę oraz tworzymy warunki do ich rozwoju.

Jeśli sytuacja tego wymaga, troszczymy się o codzienne wyżywienie naszych podopiecznych, aby mieli siłę do nauki. Gdy chorują, opłacamy wizyty u lekarza i zakup niezbędnych leków.

Jak docieramy do najbardziej potrzebujących? To misjonarki i misjonarze rozpoznają lokalne potrzeby i wskazują rodziny, którym niezbędna jest pomoc. Naszymi podopiecznymi są często sieroty i półsieroty.

Wspieramy również kleryków salezjańskich z Afryki, którzy przygotowują się do przyjęcia święceń kapłańskich w Zgromadzeniu Salezjańskim.

Ta pomoc zmienia życie

Negatu jest Etiopczykiem, który kiedyś sam otrzymał wsparcie, a teraz pomaga innym, ponieważ wie, jak ta pomoc diametralnie zmienia życie i daje szansę. Jako dorosły mężczyzna, mąż i ojciec,



napisał do nas list:

„Moje doświadczenia życiowe są prawie takie same, jak wielu innych Etiopczyków. Wyzwania w moim życiu zaczęły się, gdy miałem 4 lata. Codziennie chodziłem do przedszkola sióstr salezjanek, ale nie mogłem wejść do budynku, ponieważ nie byłem jego wychowankiem, a moja rodzina nie miała wystarczających środków, by opłacić moją edukację. Rodzice już płacili za naukę mojego brata, były też inne, ważniejsze potrzeby.

Pewnego dnia poszedłem do przedszkola sióstr z moimi przyjaciółmi, którzy tam się uczyli. Jak zwykle zostałem sam przy szkolnym płocie, podczas gdy moi koledzy weszli do środka. Kilka minut później siostra Gio i siostra Eliza, które zarządzały placówką, przyjechały samochodem i zatrzymały się przede mną. Myślały, że się spóźniłem, ale tak nie było. Zapytały mnie, dlaczego tam stoję. Opowiedziałem, że moja rodzina jest bardzo biedna i rodzice nie są w stanie zapłacić za szkołę. Mówiłem prawdę. Moja mama nie miała pracy, a mój ojciec był pracownikiem dorywczym w jednej z fabryk położonych za placówką sióstr salezjanek.

”

**BARDZO WAM
DZIĘKUJĘ ZA TĘ
POMOC. JEST
ONA NIEZBĘDNA,
ABY DOM MÓGŁ
SIĘ UTRZYMAĆ
I KSZTAŁCIĆ TYLU
MŁODYCH LUDZI,
DLA KTÓRYCH
JESZCZE KILKA LAT
TEMU NIE BYŁO
PRZYSZŁOŚCI.**

W końcu siostry zaczęły mnie wspierać – włączyły mnie do Adopcji na Odległość i zaczęły pomagać mojej rodzinie. W ten sposób otworzyły nowy rozdział mojego życia”.

Negatu ukończył szkołę podstawową, średnią i uniwersytet. Dzięki Wam ma dobrą pracę i wspiera inne dzieci, które z powodu ubóstwa nie chodzą do szkoły.

Rodgers pochodzi z Zambii i jest obecnie salezjaninem. To dzięki Opiekunom Adopcyjnym mógł zrealizować swoje powołanie, które odkrył jako dziesięcioletni chłopiec.

„Doceniam zaangażowanie i wkład salezjanów oraz życzliwych ludzi, którzy mi pomogli. Bez nich nie mógłbym nawet myśleć o powołaniu, nie miałbym możliwości edukacji. Dziś jestem w Polsce i dziękuję Bogu za Polaków. Jestem szczęśliwy, że mogę tu być. Dziękuję Wam bardzo. Niech Pan błogosławi Was i Waszą misję” – mówi Rodgers podczas odwiedzin.

W kolejnych numerach opiszemy inne działania misjonek, misjonarzy i salezjańskiego świata misyjnego.

Misjonarki i misjonarze o Adopcji na Odległość

Pragnę serdecznie podziękować osobom zaangażowanym w program Adopcji na odległość naszych chłopców z Otwartego Domu Księdza Bosko w Limie. Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie i Wy jesteście naszym największym dobrodziejem. Bardzo Wam dziękuję za tę pomoc. Jest ona niezbędna, aby dom mógł się utrzymać i kształcić tylu młodych ludzi, dla których jeszcze kilka lat temu nie było przyszłości. Niech Bóg błogosławi Waszym poczynaniom, a my zapewniamy o naszej modlitwie za Was.

ks. Ryszard Łach SDB

Lima, Peru



Pomoc otrzymana dzięki Adopcji na odległość to ogromny zastrzyk finansowy, który pozwala nam zapewnić dziewczętom naukę, godne warunki życia w internacie i regularne wyżywienie. Dzięki temu od ponad roku stan zdrowia naszych podopiecznych wyraźnie się poprawił.

s. Joanna Goik FMA

Venilale, Timor Wschodni

Drodzy Opiekunowie Adopcji, w imieniu dziewczynek z internatu wyrażam głęboką wdzięczność za życzliwość, cierpliwość i hojność. Umożliwicie im naukę w odpowiednich warunkach, spokoju, rodzinnej atmosferze, w której odzyskują nadzieję, poczucie bezpieczeństwa, wiarę w rodzinę. Świadomość, że ratujemy dziewczęta przed życiem na ulicy, wyzyskiem i odebraniem godności, jest dla nas źródłem radości i motywacją do niestrudzonej pracy.

s. Johanna Denifl FMA

Abidjan, Wybrzeże Kości Słoniowej.



Od kilku lat jako odpowiedzialna za program Adopcji na Odległość w City of Hope obserwuję, jak wspierają Państwo dzieci na różnych płaszczyznach. Z darów opłacane jest nie tylko czesne, ale także wyżywienie, ubrania, leki, opieka medyczna, przybory szkolne, mundurki i inne. Nasza wdzięczność nie ma granic! W imieniu swoim bardzo dziękuję i otaczam każdego z Państwa modlitwą. Dziewczynki zapewniają o modlitwie. Doceniają Państwa trud i poświęcenie. Z życzeniami Bożego błogosławieństwa,

Siostra Mary John

City of Hope, Zambia



Wasza dobroć zmienia życie

Drodzy Opiekunowie, serdecznie pozdrawiamy z misji Mansa. Pod Waszymi skrzydłami jest obecnie 640 dzieci w przedszkolu i szkole podstawowej oraz 72 w średniej i pomaturalnej. W pracy misyjnej pomagają 4 kandydatki (aspirantki) do naszego zgromadzenia.

W minionym roku podstawowy etap nauki ukończyło 83 dzieci, a kolejne 58 szkołę średnią i wyżej.

Do Adopcji na Odległość przyjmujemy osoby na podstawie informacji od siostr, nauczycieli i znających środowisko kandydatów. Pierwszeństwo mają sieroty pod pieczęią dziadków, potomstwo samotnych matek i ubogich rodziców - często nosiciele wirusa. Obejmujemy wsparciem niewielką liczbę dzieci mających rodziców, ale bez stabilnego źródła dochodu.

Wielu wychowankom pokrywamy 100% kosztów. Starsi uczniowie, którzy znajdą dorywczą pracę starają się opłacić połowę czesnego lub kupują sobie mundurki czy przybory szkolne.

Z pieniędzy adopcyjnych zapewniamy zatrudnienie jednemu nauczycielowi i pracownicy socjalnej, która koordynuje pomoc w poszczególnych szkołach.

W minionym roku zabezpieczyliśmy przeciekający dach w głównej sali używanej na co dzień jako klasa lekcyjna. Udało się też uszczelnić i odmalować sufit niszczone w porach deszczowych.

Bez Was nie bylibyśmy w stanie pomagać na taką skalę. Nasi absolwenci znajdują pracę w zawodach: stolarz, murarz, spawacz, policjant, nauczyciel, pielęgniarka lub prowadzą niewielkie firemki własne. Niech Bóg błogosławi szlachetne odruchy serc i wyrzeczenia,

College nadal pozostaje wyzwaniem z powodu wysokich opłat i konieczności zapewnienia studentom pełnego zaplecza naukowego. Dzięki Adopcji na Odległość jesteśmy w stanie opłacać kursy pielęgniarskie dwóm – trzem osobom.

Może czasem wątpicie w sens pomocy, bo na co dzień nie widzicie owoców Waszej

hojności. Przypomina mi się osierocony chłopczyk, dziś już dorosły mężczyzna. Był w Adopcji 13 lat. Spotkałam Felistusa trzy tygodnie temu pod marketem w stolicy. Otworzył firmę budowlaną. Choć nie osiągnął jeszcze zamierzonego celu, jest

w stanie utrzymać żonę i dwoje dzieci. Dał pracę kuzynom oraz kolegom z ławki szkolnej, którzy nie poradzi sobie w życiu, a są pracowici i rzetelni.

Z wdzięcznością,
wspólnota siostr salezjanek z Mansy



Listy podopiecznych z Mansy

Droży Opiekunowie, skreśliłam kilka słów wdzięczna za patronat od szkoły podstawowej do średniej. Bardzo doceniam Państwa zabezpieczenie finansowe przekazywane przez siostry salezjanki w Mansa. Byłam zaledwie w II klasie, gdy zmarła mi mama. Wtedy zajęła się mną babcia, a misjonarki przyjęły do Adopcji na Odległość. Właśnie odebrałam świadectwo ukończenia szkoły średniej. Tylko dzięki Państwa kompleksowej opiece zaszłam tak daleko. Niech Bóg obdarza Was nieustającym błogosławieństwem. Z tym samym zapalem nadal pomagajcie cierpiącym, ubogim i narażonym na zagrożenia dzieciom.

Z serdecznymi pozdrowieniami,
Mirriam.



**BYŁAM ZALEDWIE
W II KLASIE, GDY
ZMARŁA MI MAMA.
WTEDY ZAJĘŁA
SIĘ MNĄ BABCIA,
A MISJONARKI
PRZYJĘŁY DO
ADOPCJI NA
ODLEGŁOŚĆ.
WŁAŚNIE
ODEBRAŁAM
ŚWIADECTWO
SZKOŁY ŚREDNIEJ.
TYLKO DZIĘKI
PAŃSTWA
KOMPLEKSOWEJ
OPIECE ZASZŁAM
TAK DALEKO.**

Droży Patronowie, mam na imię Joseph, lat 16. Uczę się w 10 kl. szkoły Średniej Don Bosko. Zaczynałem od Przedszkola St. James. Po trzech latach, w 2016 roku, zakwalifikowano mnie do kl. I. Byłem w tej szkole aż do kl. 7, kiedy to (na zakończenie) zdałem egzamin. (Po wakacjach) wróciłem do tej samej szkoły, ukończyłem klasę 8 i 9, zasiadłem do egzaminów i obecnie uczę się w klasie 10. Doceniam, że zechcieliście mi pomagać, inni nie mieli tej szansy, ja zostałem zakwalifikowany. Życzę kontynuacji pomocy, gdy będę w kl. 11. Niech Pan Jezus pomaga Wam także.

Z serdecznymi pozdrowieniami,
Joseph.

Szanowni Opiekunowie, mam na imię Wilson. W Adopcji jestem od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Cieszę się, bo salezjanki wybrały mnie i wtedy mogłem chodzić na lekcje. W szkole podstawowej zdałem egzaminy końcowe i dostałem się do średniej. W tym roku uczę się w przedostatniej klasie (11). Dlatego każdy z nas będący sponzorowanym przez Państwa docenia, że daliście nam szansę wysokiej jakości kształcenia. Jesteśmy za to bardzo szczęśliwi.

Dziękuję.
Wilson

Historia Matthew'a

O chłopcu pisaliśmy już w 2017 roku. Matthew pochodzi z Kasamy i jest piątym z siedmiorga rodzeństwa. Jest osobą z niepełnosprawnością.

To wydarzyło się, gdy Matthew miał zaledwie kilka lat. Wracając z farmy do domu, został ukąszony w nogę przez jadowitego węża, który czał się w trawie. Chłopiec trafił do miejscowego szpitala, jednak po tygodniu jego rana zaczęła się pogłębiać. Lekarze podjęli trudną decyzję o amputacji prawej nogi.

Tata Matthew'a zmarł w 2009 roku. Wkrótce mama poważnie zachorowała. Chłopak codziennie przychodził do oratorium, albo bawił się przy misji. Był żywotny, bardzo aktywny, siostry dostrzegły, że jest inteligentny.

W 2012 r. rozpoczął naukę w klasie I Szkoły Don Bosco jako beneficjent Adopcji na Odległość. Co roku otrzymywał promocję do następnej klasy. Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w średniej. Miał opłacone czesne, podręczniki, jedzenie,

”

JESTEM OGROMNIE SZCZĘŚLIWY I Wdzięczny ZA WSZYSTKO, CO DLA MNIE ZROBILIŚCIE. OCZEKUJĘ RÓWNIEŻ, ŻE DZIĘKI WSPARCIU, KTÓRE OTRZYMAŁEM OD PAŃSTWA, POMOGĘ RODZINIE, PRZYJACIOM I CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI.

mundurki – dostawał praktycznie wszystko, co niezbędne do nauki i utrzymania. W zamian chętnie pomagał siostrą w soboty i podczas wakacji. Może zadziwić jego aktywność fizyczna i spryt. Kalcetwa nigdy nie traktował jako ograniczenia, nie użalał się nad sobą.

Pragnie pomagać innym, szczególnie chorym. Jest wolontariuszem w szpitalu. Dwa razy w tygodniu prowadzi przygotowanie dla kobiet oczekujących dziecka oraz uczestniczy w programie konsultacji dzieci do piątego roku życia.

Ukończenie szkoły wyższej zwiększyłyby szansę na spełnienie marzenia pomocy cierpiącym. Zatrudnienie przez rząd pozwoliłoby Matthew'owi godnie egzystować, mógłby też wesprzeć rodzeństwo.

Choć ukończył szkołę średnią, aby ubiegać się o wpisanie na listę studentów powinien w tym roku ponownie przystąpić do egzaminów państwowych i poprawić oceny z dwóch przedmiotów. Ukończył podstawowy kurs obsługi komputera. Niestety, nie ma własnego laptopa.





List chłopca

Bardzo dziękuję za wsparcie, troskę i miłość, które otrzymałem odkąd zostałem Wam przedstawiony jako beneficjent, czy lepiej mówiąc dziecko ze wspólnoty Księdza Bosko w Mansie. Z pomocy korzystałem już jako brzdąc w oratorium. Bawiłem się, uczyłem z przyjaciółmi, siostrami i wolontariuszami. Pragnę Państwa poinformować, że ukończyłem edukację na poziomie średnim (12 kl.). Obecnie uczęszczam do Mansa Tracks Training Institute na kurs komputerowy. Wkrótce odbiorę certyfikat.

Jestem ogromnie szczęśliwy i wdzięczny za wszystko, co dla mnie zrobiliście. Oczekuję również, że dzięki wsparciu, które otrzymałem od Państwa, pomocą rodzinie, przyjaciołom i całej społeczności, kiedy zacznę wykorzystywać nabytą wiedzę.

Szczerze oddany, Matthew.

Wasza pomoc to nadzieja dla Matthew'a

W ramach Projektu 823
zapewnimy chłopcu
protezę nogi i rehabilitację.

Matthew będzie leczony w szpitalu
Jana Pawła II w Lusace.

Opłacimy również jego podróż
i zapewnimy wyżywienie.

Dziękujemy za Waszą pomoc!
Nasz podopieczny chciałby
kontynuować naukę.

Możesz mu pomóc dołączając
do programu Adopcji na Odległość
w Mansie.

PROJEKTY MISYJNE 2024



POMOC HUMANITARNA

UGANDA	Dofinansowanie budowy farmy w Kamuli Kwota 56 000 PLN ks. Paul Kato SDB	Projekt 809
ZAMBIA	Wyżywienie i utrzymanie dzieci ulicy w Makululu Kwota 55 500 PLN ks. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 829



EDUKACJA I WYCHOWANIE

PAKISTAN	Wsparcie finansowe na funkcjonowanie internatu dla chłopców w Lahur Kwota 56 000 PLN ks. Noble Lal SDB	Projekt 815
ZAMBIA	Wyposażenie szkoły oraz biblioteki w Makululu Kwota 47 175 PLN ks.. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 822
ANGOLA	Kursy zawodowe dla mieszkańców Cacuaco/Zango Kwota 28 500 PLN s. Maria Domalewska FMA	Projekt 831
PAPUA NG	Szkolenia zawodowe dla kobiet z Kokpo Kwota 80 031 PLN s. Jolanta Kosińska FMA	Projekt 832



Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: **Projekt nr...** i np. darowizna na cele kultu religijnego

lub wesprzyj poprzez www.misjesalezanie.pl/wspieram

Dziękujemy!



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

KAMERUN	Dofinansowanie zakupu samochodu na misję w Jaunde Kwota 56 000 PLN ks. Artur Bartol SDB	Projekt 803
UGANDA	Modernizacja boiska do siatkówki w Kamuli Kwota 46 743 PLN ks.. Paul Kato SDB	Projekt 808
INDIE	Dofinansowanie zakupu busika do sierocińca dla dziewcząt w Hyderabad Kwota 56 000 PLN ks. Sarath Parri SDB	Projekt 810
PAKISTAN	Modernizacja pracowni stolarskiej w Lahur Kwota 59 001 PLN ks. Noble Lal SDB	Projekt 814
PARAGWAJ	Dokończenie i wyposażenie salki katechetycznej w Vicaria Santo Domingo Kwota 56 000 PLN ks. Claudio Arévalos Coronel SDB	Projekt 817
ZAMBIA	Dofinansowanie zakupu samochodu na misję w Luapula Kwota 56 000 PLN s. Godelieve Kayobera FMA	Projekt 818
BANGLADESZ	Dofinansowanie zakupu paneli fotowoltaicznych na misję w Utrail Kwota 25 810 PLN ks. Paweł Kociołek SDB	Projekt 819
ZAMBIA	Budowa toalet oraz pryszniców w Lufubu Kwota 49 950 PLN ks. Alphoncious Hamweete SDB	Projekt 825
IZRAEL	Dofinansowanie budowy budynku szkolnego w Nazarecie Kwota 55 500 PLN s. Beata Bienias FMA	Projekt 826
POLSKA	Dofinansowanie budowy domu opieki i rehabilitacji w Głuskowie Kwota 100 000 PLN Inspektoriat salezjański w Warszawie oraz SOM	Projekt 827
TOGO	Wiercenie i budowa studni w postnowicjacie w Togo Kwota 66 600 PLN ks. Krzysztof Nizniak SDB	Projekt 828
SRI LANKA	Budowa magazynu do składowania cynamonu w Chinthanaloka Kwota 49 950 PLN ks. Sebastian Fernando SDB	Projekt 830



Sprawozdanie 2024

SALEZJANKI I SALEZJANIE

W ŚWIECIE

FMA 10 778 w 97 krajach

SDB 13 575 w 137 krajach

POLSKIE SALEZJANKI I SALEZJANIE

W POLSCE

W ŚWIECIE

344

34 w 13 krajach

782

166 w 43 krajach



ADOPCJA NA ODLEGŁOŚĆ

Pomocą objęliśmy
12 200 uczniów.

Finansowaliśmy edukację
63 seminarzystów
z Prowincji Zambijskiej

45 PLACÓWEK

W 20 KRAJACH

Albania, Czad, DR Kongo, Etiopia, Gruzja, Kamerun, Kenia, Kongo, Madagaskar, Malawi, Peru, Rwanda, Sudan, Tanzania, Timor Wschodni, Togo, Uganda, Ukraina, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zambia

DUCHOWA ADOPCJA MISJONARZA

6 482 osób wspiera modlitwą
konkretnego misjonarza

WAŻNE WYDARZENIA

- 7 września odbył się po raz drugi Dzień Otwartych Drzwi. W gronie pracowników i przebywających na urlopie w Polsce misjonarzy i misjonek, spotkaliśmy się z Darczyńcami w siedzibie ośrodka.
- 20-22 czerwca odbyło się wakacyjne spotkanie misjonarzy w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym.

702 darczyńców
dotyczyło w 2024



Na wsparcie podopiecznych
Adopcji na Odległość wystaliśmy
7 372 261 zł



WOLONTARIAT

W ramach MWDB odbyło się:

- 9 spotkań formacyjnych dla kandydatów do wyjazdów,
- spotkanie rekolekcyjne dla wolontariuszy wyjeżdżających na misje w Łądzie nad Wartą,
- postanie misyjne na Lednicy oraz postanie w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie.

W 2024 roku krzyże misyjne otrzymało 22 wolontariuszy. Wyjechało:



7 osób na wolontariat długoterminowy



14 osób na wolontariat krótkoterminowy

KRAJE, W KTÓRYCH PRACOWALI WOLONTARIUSZE W 2024





PROJEKTY MISYJNE

W roku 2024 zrealizowaliśmy **57** projektów na łączną kwotę **2 004 577,72** zł. Projekty wsparły **12 164** osoby.

AMERYKA POŁUDNIOWA

razem: 6

Peru: 3 projekty
Brazylia: 2 projekty
Wenezuela: 1 projekt

AFRYKA

razem: 42

Kenia: 7 projektów
Gabon: 1 projekt
Rwanda: 2 projekty
Zambia: 11 projektów
Malawi: 6 projektów
Sierra Leone: 2 projekty
Namibia: 3 projekty
Uganda: 3 projekty
Etiopia: 2 projekty
Ghana: 1 projekt
DR Kongo: 2 projekty
Togo: 1 projekt
Angola: 1 projekt
Madagaskar: 3 projekty
Kamerun: 3 projekty

EUROPA

razem: 1

Rosja: 1 projekt

AZJA

razem: 7

Sri Lanka: 2 projekty
Bangladesz: 1 projekt
Mongolia: 1 projekt
Palestyna: 1 projekt
Indie: 1 projekt
Liban: 1 projekt

AUSTRALIA

razem: 1

Papua NG: 1 projekt

16



EDUAKCJA I WYCHOWANIE

4



EWANGELIZACJA

8



POMOC HUMANITARNA I LECZENIE

7



DOŻYWIANIE

22



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

FINANSE MISYJNE

Misjonarze otrzymali intencje mszalne

- **431** gregorianek
 - **363** nowenny
 - **6 202** intencji pojedynczych
- wraz ze stypendium na łączną sumę **783 965** PLN



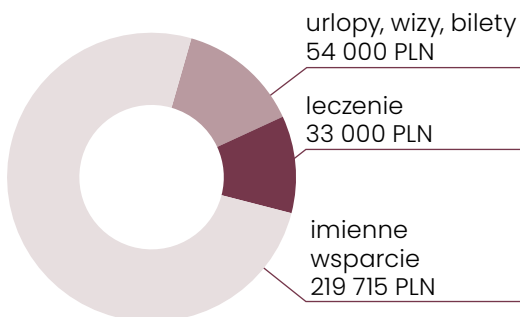
Intencje mszalne otrzymali także salezianie w Polsce

- **98** gregorianek
 - **24** nowenny
 - **1 337** intencji pojedynczych
- wraz ze stypendium na łączną sumę **219 715** PLN



MISJONARZE I MISJONARKI

OTRZYMALI POMOC MATERIALNĄ



MY W MEDIACH

TV TVPi: „Między Ziemią a Niebem”, „Studio Raban”, Telewizja Trwam

Radio Radio Warszawa, Radio Głos, Radio Maryja, Radio Podlasie, Radio Plus, Radio Wnet

Portale internetowe

salezianie.waw.pl
 salezianie.pl
 misericors.org
 ANS, bazylika.salezianie.pl
 podlasie24.pl
 deon.pl
 salezjanieminsk.pl
 niedziela.pl
 torun.salezianie.pl
 zyciezakonne.pl
 legionowo-bosko.edu.pl
 ostroda.salezianie.pl
 pila.salezianie.pl
 waldowo.salezianie.waw.pl
 onet.pl, gosc.pl, wnet.fm,
 m.naszdziennik.pl
 o2.pl, ekai.pl, pch24.pl

SOCIALMEDIA

2 155

1 208

2 500

16 330



WSPÓŁPRACA

- Współpraca z TVPI dotycząca akcji promocyjnej programu Adopcja na Odległość „Daj dzieciom szansę nauki”. Sierpień – wrzesień 2024 r.
- Współpraca z Misyjne Drogi w akcji „Misjonarz na Post”.

ANIMACJA MISYJNA

- **20** parafii
- **30** szkół
- **Organizowaliśmy:**
 - rekolekcje wielkopostne dla szkół
 - spotkania formacyjne dla młodzieży
- **Braliśmy udział** w pótkoloniach dla dzieci

KAMPANIE

Podaj im dłoń – chłopcy ulicy w Sierra Leone potrzebują domu, edukacji i leków.

Czas trwania: Luty 2024 – kwiecień 2024

Kraj: Sierra Leone

Misjonarz: ks. Piotr Wojnarowski

Zebrana kwota: **101 504** zł

MATERIAŁY FILMOWE

Postanie wolontariuszy na Lednicy, Dzień Drzwi Otwartych, Życzenia z okazji Bożego Narodzenia, seria filmów ze spotkań wolontariatu, seria filmów do kampanii „Kawa dla misjonarza”.

Postaw kawę misjonarzowi.

Czas trwania: Tydzień Misyjny - październik

Kraj: kraje misyjne

Misjonarz: salezjańscy misjonarze i misjonarki

Postawiono 622 kawy misjonarzom na łączną kwotę: **50 217** zł

WYDALIŚMY

- 6 numerów dwumiesięcznika **„Misje salezjańskie”**. Nakład łączny: 104 850 egzemplarzy
- **Kalendarz 2024** w nakładzie: 20 200 egzemplarzy
- Wysłaliśmy cztery newslettery

Malgaska Wigilia – Podaruj dzieciom święta!

Zorganizowaliśmy Wigilię dla 1 400 malgaskich dzieci.

Czas trwania: Adwent – grudzień 2024

Kraj: Madagaskar

Misjonarz: ks. Tomasz Łukaszuk

Zebrana kwota: **46 466** zł

TŁUMACZENIE

„Cagliario 11” – biuletyn z Dykasterium ds. Misji SDB i inne opracowania misyjne



Kapłan oddany Bogu i ludziom

Z głębokim żalem informujemy, że 14 stycznia 2025 roku w Krakowie odszedł do Pana śp. ks. Augustyn Dziędział, salezjanin – niezwykle kapłan i misjonarz, człowiek o pięknym sercu, oddany Bogu i ludziom.

Urodził się 20 kwietnia 1935 r. w Gorzowie, w diecezji krakowskiej, w parafii Bobrek koło Oświęcimia. W dzieciństwie był świadkiem tragicznych wydarzeń II wojny światowej. Już wtedy zaczął pomagać innym – jego mama, Zofia, dawała mu chleb i uczyła, jak oraz gdzie go ukrywać przed esesmanami i kapo. Te małe pakunki dostarczał więźniom z Auschwitz pracującym na polach w Babicach i Broszkowicach.

We wrześniu 1948 roku rozpoczął naukę w salezjańskiej Prywatnej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Zakładzie im. św. Jana Bosko w Oświęcimiu. Świadcetwo dojrzałości otrzymał w 1952 roku i już w sierpniu tego samego roku wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Salezjańskiego. Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1953 roku w Kopcu, a śluby wieczyste – 15 sierpnia 1956 roku w Krakowie. Świecenia kapłańskie otrzymał 19 kwietnia 1959 roku w Lublinie.

Kapłańska droga

W latach 1978–1996 ks. Augustyn pracował w Rzymie jako delegat Przełożonego Generalnego dla Salezjanów w Polsce. Jego działalność wykraczała jednak daleko poza ojczyznę. W czasach reżimu komunistycznego w Czechach, Słowacji i na Węgrzech wspierał salezjanów żyjących w ukryciu.

Spotykał się z Janem Pawłem II, przekazując mu informacje o sytuacji Kościoła oraz zgromadzenia salezjańskiego w tych krajach. Odwiedzał także wspólnoty katolickie w republikach należących wówczas do Związku Radzieckiego – na Białorusi, w Gruzji, na Litwie, Łotwie i Ukrainie, a później również w Rosji.

Misje w Afryce

Kolejnym etapem działalności ks. Augustyna były misje w Afryce. W 1980 roku otrzymał zadanie zapoczątkowania misji salezjańskich w Zambii, co zaowocowało rozwojem działalności w Zambii, Malawi, Zimbabwie i Namibii. Cztery lata później, odpowiadając na kolejną prośbę Przełożonego Generalnego, rozpoczął organizację misji salezjańskich w Ugandzie, Rwandzie i Burundi.

Wschodnia dusza

Po zakończeniu pracy na stanowisku delegata Przełożonego Generalnego ks. Augustyn poprosił o możliwość posługi na Wschodzie. 2 sierpnia 1996 roku przybył do Moskwy. Po 27 latach pracy powrócił do ojczyzny ze względu na stan zdrowia.

Ostatnie lata swojego życia spędził w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie.

ks. Adam Wtulich SDB

Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

WSPOMOŻYCIELKA ZE WZGÓRZA.

Pośród różnych obrazów i figur przedstawiających Maryję, warto zwrócić uwagę na figurę Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych z Sheshan. To sanktuarium maryjne, położone na szczycie wzgórza porośniętego bambusowym lasem, niedaleko Szanghaju w Chinach. Na dzwonnicy bazyliki wybudowanej w XIX wieku, postawiono figurę Wspomożycielki z dzieckiem. Maryja unosi Jezusa ponad swoją głowę, a On wyciągniętymi rękoma jakby obejmował cały świat. Matka ukazująca wszystkim nawiedzającym to święte miejsce Odkupiciela Człowieka. Wspomożycielka z Sheshan to patronka Chin i Azji.

Chiny to kraj z fascynującą kulturą i niezwykłą historią. To także historia chrześcijaństwa obecnego tam od kilkunastu wieków. W dzieło ewangelizacji tamtej części świata wpisuje się również salezjański charyzmat świętego Jana Bosko i Jego duchowych synów, przede wszystkim świętych męczenników, biskupa Alojzego Versiglia i księdza Kaliksta Caravario.

MISYJNY SEN KSIĘDZA BOSKO. W nocy z 9 na 10 kwietnia 1886 roku, ksiądz Bosko przebywając w Barcelonie, we śnie zobaczył Pasterkę i gromadę chłopców. Maryja wskazała mu wiele miejsc przyszłej apostołskiej pracy salezjanów. Wśród nich było również wielkie miasto przecięte wstęgą szerokiej rzeki. To był Pekin, czyli stolica Chin. Ksiądz Bosko zmartwił się tym, że zabraknie osób, które podejmą misję ewangelizacyjną, jednak ze słowem pocieszenia przyszła Przewodniczka, zapewniając księdza Bosko, że nie zabraknie chętnych do pracy misyjnej.

Sam ksiądz Bosko w następujących słowach skomentował piąty sen misyjny: **Kiedy salezjanie już będą w Chinach, znajdą się po obu stronach rzeki przepływającej blisko Pekinu! Jedni przejdą na lewy brzeg, na stronę wielkiego imperium, drudzy staną na prawym brzegu, po stronie Tatarów. Nadejdzie jednak dzień,**



kiedy jedni wyjdą na spotkanie drugim, aby uścisnąć sobie dłonie. Jakaż będzie z tego chwała dla naszego Zgromadzenia! Ale czas spoczywa w rękach Boga. (Sny Księdza Bosko, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2004, s. 258 – 260)

PIERWSI MĘCZENNICZY. Salezjanie przybyli do Chin w 1906 roku. Było ich sześcioro. Na czele wyprawy stał ks. Alojzy Versiglia. Niedługo po przyjeździe otworzono pierwszy dom salezjański w Macao i pierwszą misję w Heungchow. Tam otworzono sierociniec i oratorium. W 1918 roku powierzono salezjanom opiekę nad misją w Shiuchow, gdzie trzy lata później ks. Versiglia został biskupem. W 1930 roku dołączył do niego młody ksiądz Kalikst Caravario, który od kilku już lat przebywał w Chinach.

25 lutego 1930 roku biskup Versiglia i ksiądz Caravario płynęli łodzią wraz z grupą świeckich. Kiedy zostali napadnięci, stanęli w obronie młodych dziewcząt, które płynęły wraz z nimi. Wówczas wyciągnięto ich z łodzi i zastrzelono. Tak narodzili się Pierwsi Męczennicy Salezjańscy. Narodzili się w Chinach, gdzie patronką jest Wspomożycielka ze wzgórza, Maryja z Sheshan.



Feijoada to gulasz z czarnej fasoli z wołowiną i wieprzowiną. Można dodać także warzywa, takie jak pomidory, ziemniaki czy marchew.

BRAZYLIA

Feijoada



SKŁADNIKI: 4 porcje

- 0,5 kg suszonej czarnej fasoli
- 1 łyżka oliwy z oliwek
- 120 g boczku bez skórki, pokrojonego w kostkę
- 0,5 kg żeberek wieprzowych
- 2 meksykańskie kielbaski chorizo, pokrojone w plastry
- 1 wędzona kielbasa, pokrojona w plastry
- 1 duża cebula, drobno posiekana
- 5 ząbków czosnku, drobno posiekanych
- 2 pomidory, pokrojone w kostkę
- 1 łyżeczka soli
- 1 łyżeczka mielonego czarnego pieprzu
- 3 liście laurowe



PRZYGOTOWANIE
15 MINUT



GOTOWANIE
2 GODZINY 30 MINUT

PRZYGOTOWANIE

1. W dużej misce z wodą namocz fasolę na noc.
2. Następnego dnia w dużym garnku z grubym dnem rozgrzej oliwę na średnim ogniu. Dodaj boczek i smaż, aż stanie się chrupiący, a następnie przełóż na talerz.
3. Na tej samej patelni obsmaż żeberka i kielbasy, a następnie odłóż je na bok.
4. Jeśli to konieczne, dodaj więcej oliwy do garnka. Zwiększ moc palnika i podsmaż cebulę oraz czosnek, aż staną się miękkie i przezroczyste (około 5 minut). Dodaj pomidory i gotuj przez 3 minuty.
5. Odcedź i optucz namoczoną fasolę. Dodaj ją do garnka wraz z żeberkami, boczkiem, kielbasami, solą, pieprzem i liśćmi laurowymi. Zalej wodą (około 0,7 litra). Doprowadź do wrzenia, a następnie zmniejsz ogień. Przykryj i gotuj przez co najmniej 2 godziny, aż fasola będzie miękka.
6. Jeśli gulasz jest zbyt rzadki, gotuj go bez przykrycia przez kolejne 20 minut, aby nadmiar płynu odparował.
7. Podawaj z białym ryżem i farofą.

ks. Tadeusz PATER SDB

Zmarł 18 stycznia w Przemyślu, w 92 roku życia,
74 roku ślubów zakonnych i 65 roku kapłaństwa.

ks. Jan KUCHARCZYK SDB

Zmarł 20 lutego w Krakowie, w 74 roku życia,
54 roku ślubów zakonnych i 43 roku kapłaństwa.

Odeszli do Pana



Msza Święta

Zamawiając Msze Święte
możesz wesprzeć misjonarzy.

Przyjmujemy Msze Święte **pojedyncze**,
nowenny (9 Mszy Świętych)
oraz **gregorianki** (30 Mszy Św. za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św. zadzwoń: **22 644 86 78**
albo napisz do nas na adres pocztowy
lub mailowy: **modlitwa@misjesalezianie.pl**

Podziękowania

Składamy serdeczne podziękowanie Zakonowi Rycerzy Jana Pawła II Wielkiego, a w szczególności Wielkiemu Adoptorowi Serca Bratu Zbigniewowi i Braciom Asystentom współpracę. Niektórzy z Was uczestniczą w programie kształcenia ubogich i skrzywdzonych osobiście, inni pozyskują nowych opiekunów w Polsce dla tego dzieła prowadzonego w naszym ośrodku od 24 lat. Jesteśmy wdzięczni za Państwa bezinteresowną pomoc i życzliwość.

zespół Adopcji na Odległość

SALEZJAŃSKA
FUNDACJA MISYJNA
Don Bosco



**Podaruj
dobro**



KRS: 0000798644

fundacjadonbosco.org